

Polska, wspólny rynek i europejska współpraca gospodarcza

Znana już jest treść układu o wspólnym rynku sześciu państw zachodnio-europejskich. Za miesiąc, 20 kwietnia, na XII Sejmie Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, zacznie się debata nad zgłoszonym jeszcze w zeszłym roku radzieckim wnioskiem o ogólnoeuropejskim układzie ekonomicznym, który został niedawno w kilku punktach skonkretyzowany i uzupełniony w oświadczeniu radzieckiego MSZ z 16 marca bież. roku.

Mamy więc przed sobą dwa dokumenty dotyczące europejskiej współpracy gospodarczej. W obydwu tych projektach, zresztą mowa jest również o współpracy atomowej, ale rozważania moje dotyczyć będą tylko spraw gospodarczych, a nie atomowych.

Obydwa te dokumenty różnią się między sobą w sposób istotny, nie tylko jeśli idzie o treści, ale i o cel, strukturę i metody działania projektowanych organizacji.

Układ o wspólnym rynku został opracowany dla państw jednorodnych pod względem ustrojowym. Treść układu jest taka, a gdyby jakieś państwo socjalistyczne chciało się do niego przyłączyć, to musiałoby przestać być państwem socjalistycznym i wywrzeć się wszelkiej myśli o planowym rozwoju swojej gospodarki. Jest rzeczą widoczną, że twórcy tego układu nie myśleli o ogólnoeuropejskim rozwiązaniu i dlatego uzasadniony jest pod ich adresem zarzut rozbiłania Europy. Z innych zresztą powodów nie jest możliwe przyłączenie się do układu o wspólnym rynku również niektórych państw kapitalistycznych państw w Europie, zwłaszcza państw, które pod względem polityki sił wytwórczych pozostały poza, a przede wszystkim w tym za szesnoma krajami.

Radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu ekonomicznego natomiast w założeniu swoim zakłada współpracę państw o różnych ustrojach i o różnym poziomie sił wytwórczych. Jest on do przyjęcia i dla państw socjalistycznych i dla państw kapitalistycznych i nie wymaga od żadnego z jego ewentualnych uczestników wyrzeczenia się podstaw ustrojowych.

Tyle jeśli chodzi o problem ustrojowy. A teraz zastanówmy się nad samą gospodarczą i rzeczową wartością obydwu projektów dla polskich interesów gospodarczych.

Układ o wspólnym rynku sześciu państw dotyczy przede wszystkim ich wzajemnych obrotów handlowych, a nie spraw o odroczki. Stawia sobie za zadanie wprowadzenie najszybszą idącą liberalizacji obrotów handlowych aż do osiągnięcia celu i utworzenia unii celnej oraz zniesienia — w zasadzie — wszystkich ograniczeń importowych i eksportowych. Ten cel zresztą ma być osiągnięty dopiero po stosunkowo długim czasie i po spełnieniu szeregu trudnych warunków. I wielu ludzi wyraża wątpliwość czy uda się ten program w całości zrealizować. Ale nie o to teraz chodzi. Chodzi nam teraz o zanalizowanie przydatności samej tej zasady dla Polski.

Czy dla obecnej polskiej ekonomiki narodowej włączenie się do takiego typu porozumienia byłoby korzystne? Sądzę, że nie.

Spotkałbyśmy się wówczas z tak potężną konkurencją, że nie tylko poszczególne nasze fabryki, ale i całe gałęzie produkcji zostałyby zagrożone. I pierwszym wynikiem przystąpienia do takiego porozumienia byłoby załamanie rynku przez zagranicznych towarów. Może by to w pierwszej chwili nie było zresztą niekorzystną, ale trzeba zważyć, że nastąpiłoby to przy jednoczesnej dezorganizacji całej naszej gospodarki i przy ogromnym bezrobociu, wobec którego byłibyśmy całkowicie bezradni. Po prostu nie moglibyśmy wówczas zarobić na kupowanie tych towarów.

Porozumienie typu wspólnego rynku może być korzystne dla układowych organizmów gospodarczych. Nasz organizm gospodarczy znajduje się zaś w stanie budowy, nie tylko jeśli idzie o jego charakter społeczny, ale i jeśli idzie o jego materialny kształt. Zanim byłby się mógł zdecydować na tego rodzaju wolną grę sił, jaką zakłada wspólny rynek, musielibyśmy mocno, znacznie, mocniej niż dotychczas stanąć na nogi.

Na kwój sposób robimy to w swoim czasie i nadal robimy krajem kapitalistycznym. A i dziś jeszcze we Francji, Holandii, Włoszech i innych krajach wielu działaczy gospodarczych powiada, że zastanawia, czy wynie się z takiego układu i czy trzymają wspólny rynek i czy gospodarka ich nie poniesie strat większych niż oczekiwane korzyści. My dla rozbudowy naszej gospodarki stosujemy inne metody, niż polityka ochrony celnej. Robimy to przede wszystkim poprzez plan gospodarczy. I naturalnie nie mamy żadnych powodów, żeby zrezygnować z tej planowej rozbudowy naszych sił wytwórczych.

Oczywiście dla naszego kraju, jak i dla innych krajów będących w podobnym położeniu, rozważenie i zniesienie ograniczeń w handlu międzynarodowym — na wielkie zniaczenie. Cała nasza polityka w dziedzinie handlu zagranicznego zmierza do tego. Do lat wsteczny nasz bargo, planem strategicznym, przeciwko dyskryminacji, emu bargo, planem strategicznym, przeciwko wszelkiego rodzaju politycznym, barierom w handlu międzynarodowym. Robimy to po to, właśnie by zapewnić rozwój naszej gospodarki. Ale ponieważ daleko nam jeszcze do potęgi ekonomicznej nie tylko Francji, ale i Francji czy in-

nych krajów, decydujące znaczenie ma dla nas bezpośrednia współpraca między narodowa w rozbudowie naszego aparatu wytwórczego.

Liberalizacja handlu ma dla nas wartość o tyle, o ile skutkuje rozbudowie naszego aparatu produkcyjnego i produkcyjnego z natury rzeczy zaś w ujęciu o wspólnym rynku, stworzone przez państwa o silnie rozbudowanym aparacie wytwórczym i o określonej polityce gospodarczej, tej sprawie poświęca się znacznie mniej uwagi.

Inny charakter ma propozycja radziecka, która łączy w sobie dwie zasady — zasadę liberalizacji handlu międzynarodowej i zasadę współpracy w rozbudowie sił wytwórczych państw zawierających umowę o europejskiej współpracy gospodarczej.

Rozpatrzmy to nieco dokładniej. Liberalizacja obrotów handlowych, proponowana przez Związek Radziecki, nie służy tak daleko, jak układ sześciu państw. Nie mówi się tam o zniesieniu cel i wszelkich postanowień regulujących wielkość i warunki eksportu i importu. Radziecka propozycja kładzie nacisk nie na stworzenie wielkiego, autonomicznego działającego rynku międzynarodowego, lecz na szeroki rozwój „latwień handlowych” przez umowę między państwami. Punkt trzeci dodatkowych o propozycji zgłoszonych w oświadczeniu z 16 marca br. mówi wyraźnie o „zawarcie przez wszystkie zainteresowane państwa europejskie umów w sprawie ułatwienia handlu między nimi”.

Wydaje mi się, że dla krajów będących na dołku, powtarzam — nie tylko w sensie społecznym, ale i w sensie materialnym — jest to znacznie bardziej korzystne niż włączenie w układ unii z dobrze usytuowanymi partnerami, którzy przetrzeją i w unię celną nie przesłania myślenie o swoich interesach. Niebezpieczeństwo dalszego rozwoju zapewnia nam w tym wyborze koncepcja ogólnoeuropejska, a nie koncepcja sześciu państw. Dotyczy to chyba nie tylko krajów socjalistycznych.

Jest tak tym bardziej, że w projekcie radzieckim mówi się nie tylko o liberalizacji obrotów, ale i o pomocy w rozwoju gospodarki każdego z państw.

W oświadczeniu radzieckim z 16 marca na każdy dodatkowy punkt poświęcono tej sprawie aż trzy i wydaje mi się, że to, iż propozycja radziecka obecnie kładzie większy nacisk na sprawy pomocy i współpracy gospodarczej niż to było w pierwowzornym, wieloletnim projekcie — też nie jest bezkolekcją — też nie jest bezkolekcją. Wspomniane trzy punkty mówią o współpracy w budowie wielkich urządzeń hydroenergetycznych, o rozbudowie bazy opalowo-energetycznej i wreszcie — w sposób ogólny — o pomocy ekonomicznej i finansowej dla rozbudowy gospodarki.

Nie wiem czy w bliższej przyszłości interesować nas będzie pierwszy punkt, o rozbudowie wielkich urządzeń hydroenergetycznych. Ale na pewno nas będzie interesować drugi punkt, dotyczący bazy opalowo-energetycznej. Może w ramach ogólnoeuropejskiego układu moglibyśmy przyciągnąć w silniejszy niż dotychczas stopniu angielski, niemiecki (z NRD i RFN), francuski, szwajcarski, czeski, a może jeszcze kogod do współpracy kredytowej lub innej) w rozwoju naszego kopalnictwa, elektryfikacji kolei i modernizacji urządzeń przedsiadowych. Dla wszystkich byłoby to dobry interes. Unia sześciu nie wyklucza co prawda takiej możliwości, ale jej nie zakłada. Nie dla takich celów jest ona tworzona. Aby doprowadzić w jej ramach do takiej współpracy z krajami kapitalistycznymi potrzebne byłoby nader skomplikowane rokowania, których wynik jest trudny do przewidzenia. Natomiast propozycja radziecka uważa to za założenie programowe. W tym celu została ona opracowana i z tego względu bardziej by ona odpowiadala naszym potrzebom i naszym interesom.

To samo dotyczy i trzeciego punktu, mówiącego o ogólnej wzajemnej pomocy ekonomicznej i finansowej. Jak wiadomo, mamy w tej dziedzinie duże i różnorodne zainteresowania. Chętnie byśmy wysunęli szereg propozycji pod adresem zarówno ZSRR, NRD i Czechosłowacji, jak i pod adresem NRF, Francji i innych krajów. Odpowiadałoby to również planom rozwoju naszych stosunków ekonomicznych z Ameryką. W kontekście do tych krajów wrażliwość polegałaby np. na tym, że kredyt jest dla nas interesem nie tylko dla tego, kto bierze pożyczkę, ale i dla tego kto daje pożyczkę. Zamiarśmy tego rodzaju stosunki i współpracę rozwijać we własnym zakresie. Ale jeżeli jej w ramach współpracy europejskiej stworzyłoby oczywiście większe i dogodniejsze możliwości. Wspólny rynek sześciu państw, który jest instytucją przede wszystkim handlową, stwarza tych możliwości znacznie mniej. Dlatego również odpowiada nam bardziej ogólnoeuropejska koncepcja zawarta w propozycji radzieckiej.

Robiąc powyższą analizę, trwamy uwagę na ekonomiczny charakter obydwu koncepcji. „Duży” i „mały” Europy. Nie jest to analiza politycznych zastrzeżeń wobec tej koncepcji. Te zastrzeżenia również powodują, że wypowiadamy się za projektem ogólnoeuropejskiego układu ekonomicznego.

JERZY KOWALEWSKI

Wietnam



Foto CAF

TE
Memo
Nasz
V
STO
Duje
Aby
pokr
niekt
kawa
to mo
leń, i
Tępo
prępo
sportu
Nie idaj
tylko nie
— młodzie
szere nierz
ganiatory
o pomoc
wodniczk
na naciach
czy pomo
manki.
Z wrz
kwa
nie, nie
Pod wa
większa
szere n
Inaczej
represja
wax tak
wodnik
gastali.
we wysz
wowlafy
OPTY
gu st
nie dy
saly si
a twi
groznych
carów, c
szere n
Bardo
zwykły
15 km.
naszych
i Groni
mi Czech
W sk
filmy w
inny w
partner
szala.
Gorzej
pejskim
itmy k
cydow